Rok IX. Nr. 203 Sosnowiec, piątek 27 lipca 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ul... i tel. 16.

Jak zamordowano kanclerza Dollfussa?

Po zamachu hitlerowskim w Wiedniu

WIEDEŃ, 26. 7. (wł.) Wiadomości, które nadeszły wczoraj z Wiednia brzmiały tak chaotycznie, że trudno było wyrobić sobie jasny sąd o faktycznym przebiegu wydarzeń w stolicy Austrji. Jedno było pewne: w Wiedniu dokonano zamachu hitlerowskiego na radjostację wiedeńską, skąd nadany został odpowiednio skonstruowany komunikat o ustąpieniu kanclerza Dollfussa i objęciu rządów przez posła austrjackiego w Rzymie, von Rintelena oraz dokonano napadu na urząd kanclerski i uwięziono kanclerza Dollfussa, min. Feya i wiceministra Karwinskyego.

STRZAŁY Z TYŁU.

Banda, która wtargnęła do urzędu kanclerskiego w bestjalski sposób zamordowała kanclerza, strzelając do niego z tyłu z rewolweru i pozostawiła ciężko rannego kanclerza bez opieki, nie pozwalając na przybycie księdza, o którego kanclerz prosił.

Przybyłemu pod eskortą zamachowców min. Feyowi kanclerz zlecił opiekę nad żoną i dziećmi, poczem okrwawiony i opadający z sił został sam w pokoju.

Kanclerz wyzionął ducha po dwu godzinach z upływu krwi.

PERTRAKTACJE ZE ZBRODNIARZAMI.

Prezydent republiki, jak i pozostali członkowie rządu nie wiedzieli o śmierci Dollfussa i temu należy tłumaczyć okoliczność, że wdali się w pertraktacje z zamachowcami, zapewniając ich nawet, iż będą mogli wrócić swobodnie do Niemiec po opuszczeniu urzędu kanclerskiego. Gdy wieczorem, po opuszczeniu przez zamachowców urzędu kanclerskiego, członkowie rządu dowiedzieli się o śmierci kanclerza Dollfussa — nastąpiło oszołomienie.

ARESZTOWANIE ZAMACHOWCÓW.

Wydane przez rząd zezwolenie dla 144 zamachowców na swobodny wyjazd z Austrji zostało cofnięte i wszyscy zamachowcy zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu.

Według źródeł angielskich 40 zamachowców, a m. in. i uczestnicy zamachu na kanclerza Dollfussa zostało rozstrzelanych.

STAN OBLĘŻENIA W WIEDNIU I STYRJI.

W Wiedniu ogłoszony został stan oblężenia. Dzielnice śródmieścia otoczone są drutem kolczastym. W Styrji również ogłoszono stan oblężenia. 0 godz. 8 wiecz. wszystkie bramy muszą być zamknięte.

SAMOBÓJSTWO VON RINTELENA.

Wypadki wczorajsze rzuciły cień na posła austrjackiego, von Rintelena, który wezwany został przez komisję śledczą. Von Rintelen był bardzo zdenerwowany i usiłował popełnić samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru w pierś. Ciężko rannego przewieziono do szpitala.

WOJSKA WŁOSKIE NA GRANICY AUSTRJACKIEJ.

RZYM, 26. 7. PAT. Po zaprzeczeniu pogłoski o koncentracji wojsk na granicy austrjackiej w godzinach popołudniowych został wydany komunikat agencji Stefaniego, potwierdzający poniekąd po głoski, które krążyły w Rzymie i które ukazały się w prasie zagranicznej. Komunikat ten brzmi: „Na wiadomość o zamordowaniu kanclerza Dollfussa, tj. począwszy od godz. 16.25 i wobec ewentualności możliwych komplikacyj zarządzono przegrupowanie sił zbrojnych, lądowych i powietrznych, które skierowano ku granicy w Brennej i Karyntji. Siły te są wystarczające, by odpowiedzieć na wszelką ewentualność. Zważywszy jednak, iż sytuacja w Austrji powraca do stosunków normalnych można przypuszczać, iż te zarządzenia podyktowane przez ostrożność będą wystarczające.

WALKI W STYRJI.

BERLIN, 26. 7. PAT. N.B.I. pod nagłówkiem „Trwające walki w Austrji“ donosi, iż w Styrji trwa jeszcze walka między powstańcami a wojskami rządowemi. Z Salzburgu odmaszerowały oddziały wojskowe. Prasa popołudniowa donosi również o rzekomo trwających walkach na terenie całej Austrji.

WRAŻENIE ZAGRANICĄ.

Małżonka kanclerza Dollfussa dowiedziała się o śmierci męża wczoraj wieczorem w Riccione, we Włoszech, gdzie przebywała na wypoczynku. P. Dollfussowa odleciała do Wiednia samolotem.

Wstrząsające wrażenie zrobiła wieść o zamordowaniu kanclerza na Ojcu Św., który również wieczorem dowiedział się o tragicznych wypadkach w Wiedniu. Ojciec Św. wysłał depeszę kondolencyjną do prezydenta Miklasa.

LONDYN, 27. 6. PAT. Wydarzenia w Austrji pochłonęły uwagę angielskiej opinji publicznej. Nietylko gazety pełne są wiadomości o wypadkach w Austrji ale i w parlamencie, a nawet na ulicach nie mówi się o niczem innem,. Wyrażane są w pewnych kołach obawy, czy wydarzenia austrjackie nie są zapowiedzią konfliktu europejskiego.

PARYŻ, 26. 7. PAT. Wypadki wiedeńskie wywołały w Paryżu wielkie wrażenie. Doumergue i Barthou przesłali kondolencje rządowi austrjackiemu. Barthou odbył dłuższą konferencję z posłem austrjackim, a następnie Doumergue przyjął kilku ministrów. Największą jednak wagę przywiązują tu do rozmowy jaką Barthou odbył wczoraj wieczorem z ambasadorem włoskim. Na Quai d'Orsay oświadczono dziś dziennikarzom, że narazie nie jest przewidywany żaden akt dyplomatyczny. Barthou jest w bezpośrednim kontakcie z Londynem i Rzymem. Francuskie koła polityczne śledzą wypadki we Wiedniu, zachowując jednak całkowicie zimną krew. Koła te oceniają powagę sytuacji ale nie poddają się pesymizmowi.

MOSKWA, 26. 7. PAT. Wszystkie pisma poświęcają wiele miejsca wydarzeniom w Austrji, drukując obszerne depesze. Pisma powstrzymują się narazie od komentarzy z wyjątkiem „Za Industrializacju“, które w artykule, pt. „Prowokacja“ przypisuje organizację puczu eBrlinowi.

Morderców sądzić będzie sąd wojskowy

WIEDEŃ, 26. 7. PAT. Rada ministrów uchwaliła dziś powołać do życia wyjątkowy trybunał wojskowy celem osądzenia uczestników zamachu. Trybunał składać się będzie z jednego sędziego zawodowego i 3-ch oficerów armji austrjackiej. Procedura będzie uproszczona, jak przy sądzie doraźnym. Trybunał wojskowy nie będzie miał prawa wymierzania kary poniżej normy ustawowej. Od wyroku nie będzie apelacji. Wyrok zostanie wykonany natychmiast.

Sytuacja powodziowa uległa znacznej poprawie

WARSZAWA, 26. 7. (wł.) Sytuacja powodziowa zmieniła się zdecydowanie na lepsze. W województwie krakowskiem wody opadły i wracają do swoich łożysk. W województwie kieleckiem sytuacja przedstawia się poważnie w pow. sandomierskim, gdzie powodzianie nie mogą wrócić jeszcze do swoich do mostw i korzystać muszą z pomocy komitetów, przebywając w rozpaczliwych warunkach. Sytuacja w woj. warszawskiem uległa wybitnej poprawie. W Korabnikach w okolicy Włocławka ewakuowano ludność Władze zarządziły inspekcję mostów, na których czuwają specjalne posterunki.

Amb. Skirmunt udekorowany wielką wstęgą orderu Wiktorji

LONDYN, 26. 7. PAT. Król Jerzy przyjął dziś popołudniu na specjalnej audjencji w pałacu Buckingham ustępującego ambasadora R. P. Skirmunta. Król Jerzy w serdecznych słowach pożegnał ambasadora R. P., wypytując przy okazji o szczegóły katastrofy w Polsce, wyrażając swe współczucie Dla podkreślenia zasług ambasadora w ciągu 12-to letniego reprezentowania Rzeczypospolitej, król Jerzy udekorował ustępującego ambasadora wielką wstęgą królewskiego orderu Wiktorji oraz podarował mu na pamiątkę swą fotografję z własnoręcznym podpisem, a także fotografję królowej.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

DZIESIĘĆ IZB - HANDLOWO PRZEMYSŁOWYCH W CAŁYM KRAJU.

WARSZAWA, 2.7. Rozporządzeniem ministra przem. i handlu została skasowana izba handlowo - przemysłowa w Bielsku.

Obszar objęty dotychczas działalnością tej Izby podzielony będzie pomiędzy Izby przem.-handlowe w Krakowie i Katowicach.

Ilość izb przem.-handl. na obszarze całego państwa ustalona została ostatecznie na dziesięć z siedzibami: w Warszawie, Łodzi, Sosnowcu, Lublinie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Wilnie i Katowicach. Pierwotnie istniało 12 Izb przem. - handlowych.

Na jesieni ub. roku została skasowana izba w Bydgoszczy ,a obecnie izba w Bielsku.

Wobec upływu 5-letniej kadencji, odbędą się na jesieni br. wybory do rad izb przem. - handlowych w całym kraju. Izby przem.- handlowe przystąpiły do sporządzania list wyborczych. Termin wyborów wyznaczony będzie prawdopodobnie na październik.

ULICE LONDYNU — KORYTAMI RZEK.

LONDYN, 26.7. Po długotrwałej posusze przeszła we wtorek popołudniu gwałtowna burza, która wyrządziła znaczne szkody. Przez całą godzinę błyskało się i grzmiało.

Silna ulewa zamieniła place i ulice w rzeki i jeziora i gęsty grad dzwonił w szyby. W parku Wimbledońskim zapaliła się od pioruna mała kapliczka, jednak straż ogniowa rychło pożar ugasiła .

Piorun ugodził także w zachodniej dzielnicy londyńskiej Hammersmith w most na Tamizie i zapalił killa kabli pod mostem. Najgwałtowniejsza burza była w południowej części Londynu.

Pod Acton musiano wstrzymać nawet ruch kolei podziemnej. Także ruch kolejowy i uliczny doznał zakłócenia. W części Hydeparku w pobliżu bramy Alberta stała woda na 30 cm. wysoko.

Pod Willenden zapadł się bruk drewniany. Przejeżdżający samochód wjechał z tego powodu w okno wystawowe.

OŚMIORO LUDZI ZGINĘŁO W CZASIE BURZY.

NOWY JORK, 26.7. Z Englepass w stanie Teksas donoszą, że z powodu gwałtownej burzy, jaka dotknęła stan. zginęło ośmioro ludzi a 20 odniosło rany.

Wielu mieszkańców straciło dach nad głową. Gwałtowna ulewa zatopiła dużo domów, wiele zabrała powódź.

W promieniu kilkunastu mil jest zniszczone zboże na polach.

ADMIRAŁ BYRD ZAGINAŁ.

NOWY JORK, 26.7. Z głównej kwatery ekspedycji polarnej admirała Byrda w Małej Ameryce (pod biegunem południowym) nadeszła drogą iskrową wiadomość, iż wśród członków ekspedycji panują poważne obawy o los admirała.

Byrd wyruszył z końcem czerwca wraz z kilkoma członkami ekspedycji w kierunku południowym i w odległości 200 km od obozu wybudował chatę śnieżną, w której pozostał sam celem przeprowadzenia obserwacyj meteorologicznych, zaś towarzyszących mu członków ekspedycji odesłał spowrotem do obozu, z którym utrzymywał łączność przy pomocy radja.

Przed 10 dniami komunikacja radjowa z chatą śnieżną Byrda została przerwana ,wobec czego natychmiast wyruszyła z obozu ekspedycja ratunkowa w kierunku prowizoryczne stacji meteorologicznej. Z powodu szalejących burz śnieżnych ekspedycja ta musiała jednak po przebyciu 75 km. zawrócić z drogi, albowiem dalsze pasuwanie się naprzód połączone było z wielkiem niebezpieczeństwem.

W obozie panuje z tego powodu wielkie przygotowanie.

Po tamtej stronie kordonu

Polski okręg samorządowy w Sowietach

Życie mniejszości polskiej

(Korespondencja własna)

Mińsk, w lipcu.

Poza wschodnią ścianą Rzeczypospolitej pozostały okręgi z poważną liczbą ludn. polskiej, zamieszkałą tam od wieków. Ludność ta obsiadła w wielkiej ilości tereny dawnej Rzeczypospolitej: Wołyń, Podole i Mińszczyznę. W osiem lat po rewolucji rosyjskiej rzucono w Sowietach hasło tworzenia drobnych jednostek narodowościowych, t. zw. rejonów autonomicznych, wydzielanych z pośród mniejszości narodowych osiadłych w zwartych skupieniach.

Na Ukrainie Sowieckiej jednym z takich rejonów był okr. Dołbysza w sowieckiej części Wołynia, w pobliżu miasta Żytomierza, który w roku 1926 zorganizowano w autonomiczny rejon polski, im. Marchlewskiego. Statystyka sowiecka (innych danych, niestety nie posiadamy) z 1926 r. podaje liczbę ogólną mieszkańców rejonu na 51.133; z czego polaków 63 proc., żydów — 3.6 proc., ukraińców — 20 proc., rosjan — 0.4 proc., niemców — 11 proc. i innych — 2 proc.

W rejonie funkcjonują: 4 kluby fabryczne, 49 domów kolektywów, oraz 53 bibljoteki.

Podstawą gospodarstwa społecznego rejonu polskiego jest rolnictwo. I w tej dziedzinie rejon zrobił pewne, choć stusunkowo nie tak wielkie jak w przemyśle postępy. Ziemie orne rejonu obsługuje 27 traktorów, 95 młockarni, 32 kultywatory, siewniki itd. Procent skolektywizowanych gospodarstw wzrósł z 7 proc. w 1930 r. do 37.7 proc. w styczniu 1934 r.

W rejonie istnieje 54 ferm towarowo - mleczarskich, w których posiadaniu jest 2.841 sztuk różnego bydła.

Życie robotnika polskiego i chłopa rzuconego biegiem wydarzeń do Sowietów rozwija się odmiennie od życia emigracji polskiej, np. w Ameryce, lub Francji.

Jest ono przedewszystkiem ściśle związane z obecnie panującym „reżimem“. Zasadniczą cechą jego jest zupełne upaństwowienie wszystkich form produkcji — i jej podziału wśród społeczeństwa. Stosunkowo element robotniczy polski ma się lepiej pod względem materjalnym od ludności wiejskiej, pozbawionej własnego warsztatu pracy i wynagradzanej według umowy najemnej (państwowych domenach) i zysków dowolnych (w kolektywach)

Jak różne i nędzne są zarobki rolników świadczą o tem dane statystyczne z poszczególnych kolektywów.

W kolektywie „Międzynarodówka“ Starynkowskiej rady wiejskiej (Mińszczyzna) w roku 1932 przypadało na dniówkę robotnika rolnego 1.5 kg. zboża, w roku 1933 — 2.5 kg. W kolektywie „Profinteru“ — w 1932 r. — 0.9 kg., w 1933 r — 3 kg. Ów wzrost płacy tylko w naturze w 1933 r. w porównaniu z rokiem 1932 tłumaczy się zwiększonym urodzajem, a nie zasługą osobistą pracowników rolnych.

Przytoczymy inny przykład:

Rodzina Marji Wiśniewskiej (kolektyw „Czerwony Bojownik“ — w Mińszyźnie) składająca się z 4 osób zdolnych do pracy, otrzymała w roku 1931 — 1300 kg. zboża, 4.140 kg. kartofli i 37 rb. w gotówce, w 1933 r. — 3.000 kg. zboża, 8.000 kg. kartofli, 563 rb. w gotówce.

Podzielcie to wszystko przez 4 i przez 365 dni w roku, wypadnie, (za 1933 r. zboża — 2 kg. na osobę, kartofli — 5.5 kg. i 40 kop. w gotówce. Rodzina taka zalicza się do „brygady szturmowej“ tj. pracuje najintensywniej w kolektywie. W państwach europejskich i w Ameryce tego rodzaju ekwiwalent otrzymują bezrobotni, albo częściowo pracujący. W Sowietach ludzie tej kategorji — otrzymują „Order Lenina“ — za wytężoną pracę i głodową zapłatę w naturze i w groszach.

Pisma sowieckie z dumą podkreślają: „Takich (jak wyżej) przykładów można przytoczyć setkami“. Olbrzymie masy włościaństwa (nie tylko polskiego) otrzymują zazwyczaj jednak mniej od tego cośmy przytoczyli.

W roku 1933 rząd centralny Sowietów w obliczeniu wybijanego żywiołowo bydła, po wsiach i kolektywach, w najgorszym okresie przednówkowym, zarządził, by „uspołecznione“ (tj. skolektywizowane) bydło przeszło spowrotem na własność indywidualną do chłopów w tych zaś miejscowościach, gdzie stan bydła kolektywnego równa się zeru obdarowywał chłopstwo jałówkami i cielętami. W prasie sowieckiej (w „Sierpie“ Charków) czytaliśmy w kilka dni później korespondencję chłopską, w której po wstępnem opisaniu nędzy panującej na wsi za caratu i dobrodziejstwach panujących w obecnym systemie, chłop — korespondent pisał dosłownie: „Dzięki wielkiemu i genjalnemu wodzowi proletarjatu i chłopstwa całego świata tow. Stalinowi — otrzymaliśmy od rządu radzieckiego jałówkę. To też teraz raj, a nie życie zapanował u nas w chacie!“

Jeszcze trochę, a biedny polski chłopina gotów krzyczeć: — Hosanna! I to spowodu jednej tylko krowy.

Ponadto istnieje w Sowietach [illegible] podatek skarbowy [illegible] również bezwzględnie jest pobierany od stale wygłodzonego chłopa.

W tych warunkach niezadowolenie ze stanu rzeczy jest zjawiskiem częstem. W jezyku urzędowym nosi ono określenie: „Sabotaż“, „wrogie nastawienie elementów kułackich, nacjonalistycznych“ itd.

Chłop polski, który posiada 2 dziesięciny ziemi — (około 2 ha) i opiera się wstąpieniu do kolektywu nosi nazwę „obszarnika“! („kułaka“), a nawet „wroga klasowego“ (?)

Oto jak się kształtuje życie mniejszości polskiej w Sowietach w roku 1934.

H. J. Szyszko.

WIZYTA ROSYJSKIEJ ESKADRY POWIETRZNEJ W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 26.7. Dziś ewentualnie na sobotę 28 bm. zapowiedziana jest wizyta sowieckiej eskadry lotniczej w Warszawie.

Na czele eskadry przybyć ma szef sowieckiej floty powietrznej Unszlicht. Eskadra składać się będzie z trzech albo pięciu aparatów ,w tem jeden wielki aparat bombardowy.

Przylot sowieckiej eskadry lotniczej będzie rewizytą złożoną polskiemu lotnictwu wojskowemu w odpowiedzi na niedawną wizytę gen. inż. Ludmiła Rayskiego na czele polskiej reurezentacji lotnictwa wojskowego.

Zamordowanie 66-letniej staruszki

w Koziegłowach

Onegdaj o godzinie 6 rano, idący w pole mieszkańcy Koziegłów, na jednej z pobliskich łąk znaleźli zmasakrowane zwłoki starszej już kobiety. O odkryciu tem zawiadomiono natychmiast posterunek policji, skąd wydelegowano na miejsce funkcjonarjuszy. Po przeprowadzeniu na miejscu doraźnego dochodzenia, ustalono, że jest to trup, 66-letniej mieszkanki Koziegłów, Marjanny Pietrusiak, wdowy po ś. p. Józefie Pietrusiaku.

Po dokonaniu oględzin, okazało się, że morderca zadał Pietrusiakowej pięć ciętych ran ostrem narzędziem w głowę, następnie ostrym nożem lub brzytką poderżnął jej gardło.

Dalsze dochodzenie ustaliło, że Pietrusiakowa została zamordowana wieczorem poprzedniego dnia, w chwili, gdy po całodziennej pracy powracała do domu. Potworne to morderstwo, nietylko w Koziegłowach, ale w całej okolicy wywołało wstrząsające wrażenie, ś. p. Pietrusiakowa bowiem, jako pracowita kobieta cieszyła się wśród sąsiadów jaknajlepszą opinją.

Żywioł ognia szaleje we Francji

PARYŻ, 26.7. Olbrzymi pożar lasów, który wybuchł we wtorek popołudniu na wybrzeżu śródziemnomorskiem w okolicach Tulonu, rozszerza się w katastrofalny sposób i strawił dotychczas przeszło 4000 ha zalesionego terenu.

W akcji przeciwpożarowej biorą udział prócz straży pożarnych oddziały wojska i żandarmerji oraz ludność.

Kilka miejscowości kapielowych zagrożonych poważnie przez pożar zostało ewakuowanych. Autostrada prowadząca przez palący się las została zamknięta na całej długości. Kilkanaście domów położonych w pobliżu lasu spłonęło.

Zasiłki z funduszu bezrobocia

Jak wynika z ogłoszonego w ostatnich dniach sprawozdania z działalności Funduszu Bezrboocia w r. 1933, liczba robotników, zabezpieczonych w Funduszu Bezrobocia, wynosiła w grudniu r. ub. 754.355 osób. Bezrobotnych robotników zarejestrowanych było 213.034, z czego zasiłki pobierało 36.933 osób. Przeciętnie na 100 ubezpieczonych przypada 4.9 pobierających zasiłki ,na 100 bezrobotnych zaś — 17.3 pobierających zasiłki.

Z ogólnej liczby pobierających zasiłki 18.858 osób przypada na teren województw centralnych, 1.013 na wschodnie, 11.978 na zachodnie i 5.084 na południowe.

SOJUSZE I TRAKTATY

O naszych rokowaniach handlowych

Już blisko półtora roku Polska prowadzi rokowania handlowe z szeregiem państw, starając się dostosować swoje traktaty bilateralne, to znaczy dwustronne, zarówno do nowych warunków wymiany międzynarodowej (ograniczenia i utrudnienia przywozowe), jak też i objąć układami handlowemi te dziedziny wymiany towarowej, które rozwinęły się między Polską a zagranicą w ostatnich czasach. Większość traktatów handlowych Polski z krajami zagranicznemi była bowiem przestarzała. Zmiana metod polityki handlowej na świecie, wywołana przez kryzys i przez dążenie wszystkich krajów w większym lub mniejszym stopniu do samowystarczalności gospodarczej, zmusiła Polskę, która najdłużej trzymała się liberalizmu handlowego, do obrony swego rynku przed naciskiem obcego importu. Wyrazem tego dążenia było opracowanie i wprowadzenie w życie na jesieni r. ub. nowej taryfy celnej, podwyższającej znacznie nasze stawki celne.

Podjęta przez Polskę batalja przy zielonych stołach konferencyjnych o traktaty handlowe przypadła jednak na okres, w którym wszystkie interesująca nas państwa starają się w obronie swych bilansów handlowych albo usunąć ujemne saldo w obrotach swych z Polską, albo utrzymać dodatnie, o ile je posiadają. W tych warunkach rokowania handlowe natrafiają na trudności. Z tego względu zamiast pełnych traktatów zmuszeni byliśmy zawierać tymczasowe układy, bądź protokuły dodatkowe do istniejących umów handlowych, aby choć w ten sposób naprawić ujemne strony starych traktatów i konwencyj. W kilku wypadkach nie udało się zawrzeć nietylko nowych traktatów ale nawet i prowizorycznych układów czy protokułów dodatkowych. Polska polityka handlowa rezygnuje bowiem ze stosunków z państwem, które wysuwa niemożliwe do przyjęcia przez nas warunki.

W układaniu stosunków handlowych zagranicą kierujemy się bowiem sprawiedliwą zasadą wzajemności: jeżeli bilans płatniczy Polski z danem państwem jest ujemny, to znaczy, jeżeli Polska jest krajem dłużniczym względem tego państwa, żądamy takiego układu wymiany towarowej, któryby przyniósł nam dodatnie saldo z tych obrotów, a to celem pokrycia wobec tego państwa naszych zobowiązań dłużniczych; jeżeli zakupujemy znaczną ilość towarów w danym kraju, żądamy, by sprowadzał on od nas conajmnej za analogiczną sumę nasze produkty i wyroby.

Polska polityka handlowa wykazuje zawsze gotowość do wszelkich kompromisów, ułatwień handlowych i uzgodnień pod warunkiem otrzymania zasady wzajemności. Z tych też względów delegacje polskie podczas wszystkich rokowań zagranicznych prowadzą rozmowy w atmosferze przyjaznej i życzliwej dla kontrahenta, starając się okazać dużo zrozumienie dla interesów swego współpartnera. Ta metoda okazała się w większości wypadków skuteczna, gdyż dzięki niej potrafiliśmy naprawić wiele wadliwych przepisów w naszem międzynarodowem prawie traktatowem. Ilekroć delegacje Polski spotykały się z równie życzliwem traktowaniem żywotnych interesów naszego państwa, opinja publiczna w Polsce witała to stanowisko ze strony przeciwnej z pełnem uznaniem, co niewątpliwie ułatwiało doprowadzenie rokowań do pozytywnych rezultatów.

Jest zupełnie zrozumiałe, że takiej przyjaznej atmosfery oczekiwała opinja polska przy rokowaniach handlowych z państwami zaprzyjaźnionemi politycznie, a więc przedewszystkiem ze strony naszych sojuszniczek: Francji i Rumunji. Zarówno jedna jak i druga sojuszniczka Polski znajdują się w trudnem położeniu gospodarczem, wywołanem przez nacisk skutków kryzysu powszechnego. Opinja polska rozumie, że powinniśmy w rokowaniach handlowych uwzględnić żywotne interesy naszych sojuszniczek, ale żąda tego samego również i od nich.

Niestety pod tym względem bardzo różnią się między sobą nasze sojuszniczki.

O ile Rumunja stara się przy zachowaniu swych interesów uwzględnić interesy Polski, o tyle druga nasza sojuszniczka wysuwa egoistyczne żądania, nie oglądając się na interesy Polski. Wprawdzie sytuacja handlowa Francji na rynku międzynarodowym jest obecnie niezmiernie trudna i skomplikowana, a więc wybaczyliśmy może jej to egoistyczne stanowisko, gdyby nie szereg ustępstw ze strony Francji na rzecz państw innych, właśnie takich ustępstw, których udzielenia Polsce stale odmawiano. Niektóre z poczynań handlowych Francji są dla Polski niezrozumiałe, gdyż wyglądają poprostu na bojkot towarów polskich, choć niewątpliwie strona francuska nie ma zamiaru bojkotowania handlu z Polską.

Na jeden z takich faktów zwróciła ostatnio uwagę nawet prasa francuska. Oto Francja odmówiła Polsce kontyngentu na wwóz dykt, sprowadzając je z Niemiec. Tymczasem dykty te Niemcy sprowadzają z Polski. To faworyzowanie Niemiec kosztem Polski nie wyszło na dobre Francji, jak podnosi pismo paryskie („Le Nation"), gdyż Polska, która uzależnia swe zamówienia zagraniczne od zamówień czynionych w Polsce, zakupuje w Niemczech zamiast we Francji.

Część opinji francuskiej orjentuje się więc w tem, że taktyka gospodarcza pewnych czynników francuskich nietylko krzywdzi Polskę, ale szkodzi zarazem interesom Francji a przytem nieumyślny nawet bojkot towarów polskich stanowi dziwny przyczynek do przyjaźni francusko-polskiej.

To stanowisko czynników gospodarczych francuskich doprowadziło do tego, że nietylko nie zawarliśmy z Francją nowego traktatu, ale w rozwoju stosunków handlowych cofnęliśmy się wstecz do sytuacji z przed roku 1934. Obowiązująca bowiem konwencja handlowa z tego roku stała się tylko przepisem formalnym, gdyż wymiana towarowa odbywa się w ramach niezmiernie uszczuplonych kontyngentów przywozowych, udzielanych sobie nawzajem przez obie strony. Polska wprowadziła te same ograniczenia, jakie od lat stosuje Francja w handlu z nami.

Ostatnio polsko - rumuński układ kontyngentowy przyzn... Polsce zwiększone kontyngenty, mimo utrzymywania przez Rumunję ze wszystkiemi innemi państwami zasady równowartości importu i eksportu.

PRZED 20 LATY

Społeczeństwo polskie w chwili wybuchu wojny światowej

W Tyńcu pod Krakowem odbywały się w pierwszych dniach lipca 1914 roku ostatnie przedwakacyjne ćwiczenia wojskowe „Strzelca".

Zakończyła je defilada przed Komendantem.

Bystrem spojrzeniem śledził oddziały, przed nim maszerujące. Potem przemówił. Padły słowa:

— Wiedza nasza wojskowa potrzebna nam będzie w czasie przyszłej wojny...

Bo uświadamiał sobie w tej chwili Komendant, że wojna jest nieuchronna, że nic już jej zapobiec nie może...

Było to w kilka dni po zamachu serbskiego studenta gimnazjalnego Gawryła Principa w Serajewie na austrjackiego następcę tronu, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Nieuchronna była „wojna powszechna", o którą modlił się w „Litanji pielgrzymskiej" Mickiewicz; nadeszła chwila, o której daremnie roiły marzenia pokolenia; na swych bagnetach „Jutro" Polski nieść poszli prawi następcy Dąbrowskich, Poniatowskich, Dwernickich, Wysockich, Sowińskich, Trauguttów.

Dnia 28 lipca Austrja wypowiedziała wojnę Serbji i zarządziła częściową mobilizację.

Nazajutrz zmobilizowała swą armję Rosja.

W dniu 1 sierpnia Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji, wkraczając natychmiast w granice Kongresówki.

W dniu 6 sierpnia wypowiedziała Austrja wojnę Rosji.

Wypadki potoczyły się w błyskawicznem tempie. Rozpętała się nawałnica, która odtąd przeciągać miała nad światem przez przeszło cztery lata — wichura, w której legną wszyscy trzej zaborcy powaleni, a zmartwychwstanie do samodzielnego bytu państwowego — Polska!

* * *

Jak się zachowało w tym dziejowym, przełomowym momencie społeczeństwo polskie? Jakie prądy przepływały naród w tych decydujących chwilach, gdy w gruzy rozpadło się „święte przymierze", przed stu laty zawarte przez trzech zaborców, a mające na celu głównie niedopuszczenie do wskrzeszenia Polski, gdy wreszcie stanęli przeciw sobie do śmiertelnych zapasów ci, którzy dokonali w r. 1795 rozbioru Polski?

Społeczeństwo polskie było podzielone na dwa odłamy, nierówne pod względem siły i liczebności. Olbrzymią przewagę miał w niem obóz, który po r. 1863 potępił ideę walki zbrojnej jako „szaleństwo", uznał tych, którzy szykowali zbrojny czyn, za marzycieli, jeśli nie wręcz za szkodników. Na tem stanowisku stanął w b. zaborze rosyjskim wielki blok stronnictw z endecją na czele. Rozgromienie sił konspiracyjnych polskich po r. 1905 stało się punktem wyjścia utworzenia wielkiego koncernu partyj zachowawczych, któremu przewodziła dmowszczyzna i któremu przyświecała myśl ugody z caratem, by za cenę ultralojalizmu uzyskać może pewne koncesje autonomiczne w ramach imperjum carów.

W b. zaborze pruskim oczywiście o takim lojaliźmie w stosunku do Berlina mowy być nie mogło; tu w latach szalejącego ucisku „hakaty" i prądów germanizacyjnych pojęcie ugody było nieznane; ale społeczeństwo polskie opancerzyć się chciało przed naporem wynaradawiającym nie walką zbrojną, a silną organizacją gospodarczą, głębokim zasięgiem spółdzielczości, uprzemysłowienia, dobrobytu szerokich mas, dającego rzekomą rękojmię przetrwania.

Jedynie więc w b. zaborze austrjackim nastąpiło starcie dwóch orjentacyj: ugodowej i niepodległościowej i jedynie tu było miejsce na tworzenie sił wyzwoleńczych — wbrew większości społeczeństwa.

Dlaczego ta większość opierała się, względnie zachowywała biernie wobec „pokus" pierwszych emisarjuszy idei niepodległości? Dawna „Galicja" cieszyła się bezsprzecznie największemi z pomiędzy wszystkich zaborów swobodami, jeśli chodzi o ducha narodowego, o własne szkolnictwo, swobodę słowa, poglądów, propagandy swoistości. Miała polski „rząd krajowy", polskie władze szkolne, skarbowe itd.; polska reprezentacja parlamentarna w Wiedniu odgrywała wielką rolę. To też nic dziwnego, że zawarty przed 50 laty przez przepotężnych podówczas krakowskich konserwatystów, popularnie „Stańczykami" zwanych układ z Habsburgami: „Przy Tobie, Panie, stoimy", posiadał wciąż wielką siłę atrakcyjną.

Jednak tu właśnie, na tym terenie Małopolski, idea niepodległości poczyna sobie w dziesięcioleciu, poprzedzającym wojnę, zdobywać coraz silniejszy grunt. Stoją na tem stanowisku opozycyjne w stosunku do lojalnego „Koła Polskiego" partje: socjalistycznia i ludowa — a przedewszystkiem: młodzież, generacja dorastająca po r. 1905, dorastająca pod wpływem ludzi, którzy z Królestwa przenieśli do Małopolski sztandar niepodległości.

Wiemy, jak układały się zaczątki akcji. Znamy genezę Związku Walki Czynnej, a potem Strzelca i Drużyn.

Ale jeśli chodzi o polityczne podłoże tej akcji, to mamy już w r. 1912 powstanie Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, która bez zastrzeżeń popiera wysiłek Piłsudskiego w celu stworzenia ośrodka siły zbrojnej, gotowej do czynu z chwilą wybuchu wojny.

Akcja ta spotyka się ze stanowczym oporem ze strony endecji. Roman Dmowski przeniósł w dziesięcioleciu przed wojną część sztabu swych działaczy i pisarzy do Galicji i ci prowadzą namiętną kontrakcję przeciw każdemu, kto zmącić chce spokojne bagno „trójlojalizmu" i ugodowości. Znajduje oczywiście to poparcie u wszystkich c. k. lojalistów, zapatrzonych w Wiedeń, no i u całej falangi sfilistrzałych strachopudów, drżących na myśl o karabinie i szabli. Cały ten obóz zwalcza namiętnie samą nawet myśl czynnego wystąpienia Polaków przeciw Rosji albo zachowuje się biernie wobec rozgrywających się wypadków.

Ale mimo to idea niepodległości toruje sobie zwycięsko drogę do dusz młodzieży.

Znamy przebieg wypadków pierwszych. Mobilizacja Strzelca, połączenie z Drużynami, pierwszy patrol ułański i marsz Pierwszej Kadrowej poprzez granice zaborcze w dniu 6 sierpnia 1914.

Nazajutrz wydaje Józef Piłsudski odezwę do społeczeństwa:

„Wybiła godzina rozstrzygająca! Polska przestała być niewolnicą i sama chce stanowić o swym losie, sama chce budować swą przyszłość, rzucając na szalę wypadków własną siłę orężną.

„Kadry armji polskiej wkroczyły na ziemię Królestwa Polskiego, zajmując ją na rzecz jej właściwego, istotnego, jedynego gospodarza: Ludu Polskiego..."

Wbrew większości społeczeństwa, samotny, rozpoczynał Piłsudski bój o wolną Polskę.

Ratujmy powodzian...

Proboszcz parafji Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny w Sosnowcu, ks. kanonik Jankowski wydał poniższą odezwę do parafjan:

Cały kraj nasz, a nawet inne kraje europejskie boleją nad tą straszną katastrofą, jaka nawiedziła Małopolskę środkową i ziemie nadwiślańskie Klęski tej powodzi są wprost nie do pojęcia, nie mogą jej jeszcze ogarnąć ci, których ona dosięgła.. Woda, ten żywioł błogosławiony stał się w tej klęsce najbardziej niszczącym i niebezpiecznym, przed którym nie było ratunku, żadna ludzka siła tej potędze, niosącej zgubę i zagładę oprzeć się nie potrafiła... Zalane wioski, miasta i miasteczka, zniesione domy, chaty, szopy i stodoły, porwani nurtem ludzie i bydło, zboża i drzewa wyrwane i uniesione... To było straszne w swej grozie i bezwzględności... Ale straszniejszy jest dziś widok tych pięknych i uroczych stron Polski, które stały się cmentarzyskiem wielkiem, nieobjętem, przerażającem swą nagością i temi tysiącami trupów ludzkich i zwierzęcych, któremi zasiane są łąki i pola... Pomyśleć tylko życie natury zamarło tam, błoto, zaduch, grożący epidemją, martwa cisza: grób. A ci, którzy w cudowny sposób życie uratowali, którzy jeszcze żyją, to zjawiska, to duchy ludzkie. Przerażenie, rozpacz i nędza, która dotkliwie daje im się we znaki, odebrała im mowę, czucie i myślenie... Chodzą błędni, szukają swego mienia, swych rodzin, swej ziemi... a tu nic, tylko zniszczenie, martwota i pustka... Po co im żyć, tego nie rozumieją, co będą jeść, prawie się nie troszczą, gotowi zginąć, gotowi umierać, bo nie mogą ratunku i pomocy się doczekać... Czy to wszyscy rozumieją i czują, czy tragedję tych nieszczęśliwych, wobec których każdy z tutejszych biedaków, jeszcze bogaty i szczęśliwy... Czy pozostaniemy wobec ich niedoli, wobec ich bólu i rozpaczy, my, którzy mamy dach nad głową, którzy mamy choć skromny posiłek, ale go mamy, którzy wokół siebie widzimy świat piękny i niezniszczony, którzy nie oglądamy tego grobu naszego całego życia, naszych trudów, starań i wysiłków, naszych zamiarów i planów choćby najskromniejszych... Czy nie pośpieszymy z pomocą i ratunkiem, na jaki nas tylko stać, my parafjanie, katolicy, którym los tych biedaków nie może być i nie jest obojętny?

Napewno każdy w miarę swej możności, a często ponad możność złoży ofiarę zarówno w modlitwie jak i w pieniadzu... Modlić się trzeba, by Pan Bóg po tej niedoli Łaskawego Miłosierdzia Swego żyjącym nie odmawiał, by zmarłym to miłosierdzie okazał i pocieszył te serca dziś z bólu i rozpaczy odrętwiałe, by uchronił od zarazy, która może zniszczyć do reszty to ocalone życie ludzkie, a... ofiary pieniężne składać, by ludzie ci z głodu nie umarli, by śpieszono im z pomocą i ratunkiem, by uchronić ich od zarazy i śmierci.

Powstał i w Sosnowcu Komitet pomocy ofiarom powodzi, który rozwinie akcję zbiórkową. Należy więc ze zrozumieniem i ofiarnością wysiłki jego popierać, śpieszyć z pomocą i pracę swoją także złożyć w ofierze.

Wierzę, że parafjanie moi zdadzą egzamin swego wyrobienia obywatelskiego i okażą się w całej pełni miłosiernymi...

ZBIÓRKA ULICZNA W SOSNOWCU NA POWODZIAN.

Rozszalały żywioł wodny poczynił w kieleckiem i Małopolsce Zachodniej olbrzymie szkody.

Mieszkańcy zalanych okolic, którzy ledwo umknęli z życiem przed naporem fal znajdują się obecnie w sytuacji nadzwyczaj krytycznej.

Setki małych dzieci nie posiada zupełnie odzienia i drży z zimna.

Już obecnie akcja pomocy powodzianom przynosi potężne rezultaty i łagodzi rozpaczliwe poożenie ludności.

Sosnowiec również nie powinien zostać w tyle w akcji pomocy powodzianom. W niedzielnej więc kweście ulicznej w Sosnowcu na rzecz powodzian wziąć winno udział całe społeczeństwo.

* * *

Zarząd cechów piekarzy w Sosnowcu na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 26 bm. postanowiły przeprowadzić zbiórkę ofiar wśród członków cechu na rzecz komitetu niesienia pomocy powodzianom.

Zbieraniem ofiar zajmą się członkowie zarządów m. Sosnowca.

* * *

W Grodźcu odbyło się konstytucyjne zebranie komitetu niesienia pomocy powodzianom.

Po zagajeniu zebrania przez wójta Bronisława Imiołczyka wybrano na przewodniczącego ks. prob. St. Bilskiego, na wiceprzewodniczącego Bronisława Imiołczyka na sekretarza— Jana Czajera i na skarbnika Jana Jędrusika.

Komitet zajął się opracowaniem szczegółowego planu zbiórki na rzecz powodzian. Plan ten ustalono jak następuje: rozesłać do wszystkich organizacyj listy z prośbą o finansowe poparcie akcji, przeprowadzić zbiórkę ofiar między miejscowymi kupcami, zarządzić zbiórkę ofiar między robotnikami i urzędnikami w przemyśle, przeprowadzić zbiórkę wśród miejscowych rolników, zwrócić się do klubu sport. „Solvay" aby urządził mecz.

Ofiary należy wpłacać do spółdz. kredytowej „Jedność" w Grodźcu

SKŁADAJCIE OFIAFY NA POWODZIAN.

Proszeni jesteśmy o zakomunikowanie mieszkańcom Dąbrowy, że jutro tj. w sobotę specjalni kwestarze chodzić będą po mieszkaniach i zbierać datki w naturze na rzecz powodzian.

Kwestarze upoważnieni są również do zbierania datków w gotówce.

Obywatele! Bądźcie ofiarni — pamiętajcie o tem, że każdy przedmiot zaofiarowany przyczyni się do złagodzenia klęski, jakiej doznali nasi rodacy.

KOMITET POMOCY POWODZIANOM W SŁAWKOWIE.

Odbyło się w Sławkowie z inicjatywy wójta, p. St. Kusia, organizacyjne zebranie gminnego komitetu pomocy ofiarom powodzi. Do zarządu zostali wybrani: pp. Al. Nowakowski — przewodniczący, wójt Kuś — zastępca, St. Kopczyński — skarbnik, W. Krasuski — zastępca i St. Wiltos — sekretarz. Oprócz tego wybrana została sekcja zbiórkowa, do której weszła większa ilość osób. Kwesty uliczne odbywać się będą w ciągu 4-ch tygodni w każdą niedzielę, zaś zbiórka w naturaljach rozpocznie się z dniem 30 bm. Na zapoczątkowanie tej zbiórki firma Massalskich ofiarowała 25 kg. słoniny.

SYN KRADŁ, A OJCIEC PILNOWAŁ. NIEZWYKŁY WYPADEK W KIELCACH.

Kiersz Wolf, zam. w Kielcach przy ul Bodzentyńskiej 75, zameldował, że od kilku dni zauważył systematyczne dokonywanie kradzieży ogórków, buraków i rzodkiewek z dzierżawionego przez niego ogrodu przy ulicy Bodzentyńskiej 88.

W dniu 23 bm. w ogrodzie tym zatrzymał na kradzieży ogórków 7-letniego Butkowskiego Edwarda, ojciec którego stał w tym czasie przy bramie na czatach.

W chwili zatrzymania chłopca poszkodowany odebrał od niego 33 ogórki. Poszkodowany oblicza straty na sumę 100 złotych.

Żydzi nie byli zaproszeni

Otrzymaliśmy poniższy list:

W sprawozdaniu z organizacyjnego zebrania komitetu miejskiego pomocy powodzianom w „Expresie Zagłębia" nr. 201 z dnia 25-go lipca r. b. na str. IV-ej znajduje się ciężki zarzut pod adresem społeczeństwa żydowskiego, jakoby uchylało się od ofiarności publiczn. z zaakcentowaniem, że w zebraniu nie wziął udziału nikt z przedstawicieli organizacyj żydowskich.

Niżej podpisane organizacje i osoby składają nieniejszem następujące oświadczenie:

Wszelkie wezwania i poczynania całego narodu polskiego znajdują w nas zawsze życzliwy oddźwiek; stale i zawsze poczuwamy się do obowiązku współdziałania i współpracy dla dobra całego kraju i całej ludności; w chwilach nagłej potrzeby, niedoli i nieszczęść całem sercem oddajemy się sprawie państwowej i ofiarności publicznej — to też najkategoryczniej protestujemy przeciw podniesionym zarzutom.

Organizatorzy zebrania nie zaprosili ani jednego żyda, pominęli zupełnie radnych miasta żydów, radców izby, sędziów handlowych, przedstawiceli gminy żydowskiej, organizacyj i t. d. jak więc mógłby ktoś z nas zjawić się samowolnie nn zebranie, zorganizowane za zaproszeniami?

Powstrzymując się od wszelkich dociekań i przypuszczeń, dlaczego organizatorzy nie wezwali znanych im osobiście działaczy żydowskich, oświadczamy przystąpienie nasze do komitetu niesienia pomocy ofiarom powodzi.

Jedno z żydowskich stowarzyszeń na zwołanem dnia 22-go b. m. ad hoc zebraniu w dniu 24-go lipca r. b., nie wiedząc o zebraniu w magistracie, jednogłośnie zaaprobowało akces do ogólnego komitetu.

Gmina Wyznaniowa Żydowska— L. Zendel, Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców — J. Saper, Centrala Detal. i Drobn. Kupców — H. Oliner, Związek właścicieli domów i placów — S. Lejzerowicz, W imieniu żydowskich sędziów handlowych — A. Landau, W imieniu żydów radców Izby Przem. - Handl. — B. Tencer. Organizacja Sjonistyczna w Polsce — Dr. T. Melodysta, Organizacja „Agudas-Izrael" — B. Secemski, Żydowskie Towarzystwo Dobroczynności — J. Kabak, Komitet Szpitala Żydowskiego — St. Reznik, Żydowskie Tow. Sport. Gimn. „Makabi" — Dr. A. Lewenhof, Tow. Och. Zdr. Lud. Żyd. w Polsce „Toz" — Adw Kon Antoni.

KRONIKA

Lipiec 27 Piątek	Dziś: Natalji p. Jutro: Innocentego p. Wschód słońca: 3.46 Zachód słońca: 19.15

Kino EDEN Dęblińska 4	FLIP i FLAP w małżeńskiej niewoli

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 27 lipca.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka 6.55. Płyty. 7.05 Dz. por 7.10 Płyty. 7.20. Chwilka pań domu. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Płyty. 13.55. Z rynku pracy. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00. Radjo kabaret muzyczny. 17.00. Audycja dla chorych. 17.30. Płyty. 18.00. Jak Lisków przetrwał kryzys. 18.15. Krótki koncert z Poznania. 18.45. Przełomem Stryja przez Karpaty. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Płyty. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00 Myśli wybrane. 20.02. Płyty. 20.12. Koncert symfoniczny ze studja. 20.50. Dziennik wieczorny. 21.00. Wiadomości rolnicze. 21.10. Dalszy ciąg koncertu. 22.00. Jeden dzień na wsi. 22.15. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Piątek, 27 lipca.

6.30. Audycja poranna. 7.25. Program na dzień bieżący. 7.30. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 13.05. Płyty. 13.55. Transmisja z Warszawy. 14.05. Giełda zbożowa. 16.00. Rewja z Warszawy. 1640. Transmisja z Warszawy. 17.30. Płyty. 18.00. Transmisja z Warszawy 18.55. Rozmaitśoci 19.00. Odczyt. 19.15. Płyty. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisja z Warszawy. 21.00. Program na dzień następny. 21.10. Transmisja z Warszawy. 23.00. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

—o()o—

Z Kielc

(k) **Po kłótni z żoną popełnił samobójstwo.** Onegdaj Surma Jakób, lat 30, mieszkaniec wsi Niewachlów pow. kieleckiego, popełnił samobójstwo przez wypicie większej dozy karbolu. Przyczyna — nieporozumienia małżeńskie

(k) **Tajemnicze zabójstwo** W czasie pilnowania maku na polu mająt. Marzany, pow. pińczowskiego, został zabity 3-ma wystrzałami rewolwerowemi Kukułka Władysław.

Sprawcy zabójstwa poszukuje policja.

(k) **Groźny pożar.** W Szczekocinach, pow. włoszczowskiego, wskutek wadliwej konstrukcji komina wybuchł pożar w domu Ligorowskiego Stanisława, który następnie przeniósłszy się na sąsiednie zabudowania, zniszczył ogółem: 2 domy, 2 stodoły, 3 obory ,oraz narzędzia rolnicze i sprzęty domowe..

Straty wynoszą 5.176 zł.

(k) **Pożary od piorunów.** We wsi Karolinów, pod. włoszczowskiego, w czasie burzy piorun uderzył w stodołę Piotra Klimczyka ,która spłonęła doszczętnie. W stodole tej znajdował się w tym czasie kon, który został porażony piorunem ,a następnie spalił się. Ponadto spaliły się narzędzia rolnicze i złoże. Straty wynoszą około 1800 zł.

Ponadto w czasie tej burzy piorun uderzył w stodołę Jana Iwańczyka we wsi Występy, gm. Krasocin, która spaliła się wraz ze zbożem i narzędziami Straty wynoszą około 1040 zł.

(k) **Kradizeż z włamaniem.** Kędzierski Józef, zam. w Kielcach przy ul Poniatowskiego nr. 25 zameldował, że w nocy złodziej zapomocą wytrycha lub dobranego klucza dostał się do kantoru stolarni Kryształa Mordki pod wskazanym adresem, skąd skradł różną garderobę, wart. 64 zł.

Z Zagłębia

ROLNICY KŁÓCĄ SIĘ Z MAGISTRATEM W CZELADZI

Magistrat czeladzki przystąpił onegdaj do fabrykacji płyt i krawężników betonowych, któremi wykładane będą w najbliższym czasie chodniki w Czeladzi. Przy pracy zatrudniono trzech ludzi. Codziennie fabrykuje się 50 szt. płyt i krawężników. Praca potrwa przez kilka miesięcy. Wczoraj wynikło nieporozumienie pomiędzy magistratem, a związkiem właścicieli gruntów w Czeladzi, którzy roszczą sobie pretensje do piasku wybieranego na wyrób płyt z dawnego koryta Brynicy, obok boiska miejskiego. Rolnicy zagrodzili przejazd i zabronili wybierania piasku. Jakie stanowicko zajmie w tej sprawie magistrat, opiekujący się z urzędu owemi terenami — narazie niewiadomo.

—oOo—

PRZEPIŁ PIENIĄDZE I WRÓCIŁ DO ŻONY.

W ubł środę podaliśmy wiadomość o ucieczce męża od żony. Uciekinierem tym był mieszkaniec Dąbrowy Józef Synczkowski, który opuszczając swoją połowicę nie zapomniał zabrać z szuflady 950 zł. oraz biżuterję.

Obecnie dowiadujemy się, że uciekiniera przyłapano w Niwce, gdzie za resztę pieniędzy bawił się w jednej z miejscowych restauracyj. Pieniędzy, oczywiście przy nim już nie znaleziono, zdążył je przepić.

—oOo—

— **Baczność podoficerowie rezerwy!** Zarząd i komenda okręgu OZPR. w Zagłębiu Dąbrowskiem wzywa swych członków, aby dnia 29 bm. stawili się o godz. 8.30 w Niwce na uroczystości odsłonięcia pamiątkowej tablicy ku czci 20-lecia wymarszu pierwszej kadrowej.

Organizacje i osoby, pragnące wziąć w uroczystości, a pominięte przy rozsyłaniu zaproszeń proszone są o przybycie.

— **Uwaga, podoficerowie rezerwy koła Sosnowiec — Środula.** W niedziele o godz. 7 rano zbiórka przed szkołą powszechną nr. 22 (dom Zamorowskiego) skąd nastąpi wyjazd na uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w Niwce ku czci 20-lecia wymarszu I.szej kadrowej. Ze względu na charakter uroczystości, obecność wszystkich członków obowiązkowa.

— **W związku z obniżeniem cen biletów** od 1 sierpnia przy przejazdach tramwajami w Zagłębiu — zwracamy uwagę na ogłoszenie Dyrekcji tramwajów, zamieszczone w dzisiejszym numerze „Expresu Zagłębia“.

— **Związek podoficerów rezerwy w Sosnowcu** wzywa członków do wzięcia udziału w odsłonięciu tablicy pamiątkowej w Niwce, w niedzielę. Zbiórka w Kuźnicy przy ul. Warszawskiej 22 o godz. 7.30 rano.

— **Dwa noworodki.** Onegdaj na placu przed kościółkiem przy ul. 3 maja w Sosnowcu znaleziono dziecko płci męskiej, liczące ok. 4 mies. Dziecko umieszczono w miejskim domu dla niemowląt.

Dn. 25 bm. przy ul. Parkowej w Sosnowcu, z rzeki Czarnej Przemszy, wyłowiono zwłoki noworodka płci męskiej, które umieszczono w kostnicy.

Z dniem dzisiejszym

rozpoczęliśmy druk niezmiernie sensacyjnej powieści

JACKA ZŁĘCZA

p. t.

„FORTUNA“

Powieść ta o niebanalnej fabule, napisana z dużą znajomością psychologiczną środowiska, w którem się rozgrywa — zainteresuje niewątpliwie naszych Czytelników.

Powieść ta napisana została specjalnie dla „EXPRESU ZAGŁĘBIA“

Sytuacja w przemyśle Zagł. Dąbr.

Ubiegły tydzień sprawozdawczy minął w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego pod znakiem dalszej redukcji i unieruchomienia warsztatów pracy.

W przemyśle węglowym nie zaszły większe zmiany, jedynie kopalnia Grodziec zakładów „Solvay“ przyjęła do pracy 15 robotników. Na kopalni pracuje obecnie 577 robotników.

W przemyśle hutniczym: Modrzejowskie Zakłady zwolniły z pracy z huty „Katarzyna“ z wydziału rurkowni 11 robotników, przyjęły natomiast do wydziałów „stalowna“ i „łopaciarnia“ 47 robotników. Ogółem zatrudnia huta 1028 robotników.

W przemyśle metalurgicznym: Polskie zakłady przemysłu cynkowego w Będzinie zwolniły z pracy 34 robotników. Fabryka naczyń emaljowanych w Olkuszu z braku zamówień została całkowicie unieruchomiona na okres nieograniczony.

Fabryka przeprowadza obecnie gruntowny remont maszyn i przebudowuje główny piec. Przy robotach tych zatrudnia 200 robotników. Ząbkowicka fabryka szkła, która jak to już donosiliśmy miała być całkowicie unieruchomiona, otrzymała ostatnio zamówienia, dzięki czemu część tych robotników, a mianowicie 87-miu straciło pracę, lecz reszta w liczbie 140-tu pracuje nadal.

Huta szkła „Teps“ w Strzemieszycach, która od dłuższego czasu była nieczynna została spowrotem uruchomiona. Zatrudnionych jest 85 robotników. Przedsiębiorstwo budowlane Wajnziehara w Będzinie przyjęło do pracy 31 robotników.

FATALNE WARUNKI PRACY NA KOPALNI „LIPNO“

W związku z ostatnim zatargiem jaki powstał na kopalni „Lipno“ w Łagiszy na tle niewypłacania robotnikom zaległych zarobków, w dniu wczorajszym bawił na miejscu na specjalnej inspekcji inspektor pracy p. Rychłowski, który stwierdził cały szereg karygodnych uchybień, dotyczących warunków pracy na kopalni.

Przedewszystkiem stwierdzono, że robotnicy pracują w niedziele i święta za normalne dniówki wtedy, kiedy obowiązuje ustawowo w święta 50 proc. dodatek.

Właściciele kopalni nie udzielali robotnikom urlopów, stwierdzono brak regulaminu, obwieszczenia itp.

Inspektor pracy spisał odpowiedni protokuł, przyczem pociągnął do odpowiedzialności karnej właścicieli kopalni.

Kopalnia winna była robotnikom zgórą 7.000 złotych. Dzięki interwencji inspektora pracy, znaczna część pieniędzy, bo około 5.000 złotych została im już wypłacona Pozostały jeszcze zaległości za czerwiec, które wynoszą około 2.000 złotych.

Onegdaj na kopalni wybuchł częściowy strajk. Dopiero wczoraj, po wypłacie, wszyscy robotnicy przystąpili do pracy.

Zagadkowy zgon młodej dziewczyny

w Porąbce

W Porąbce, powiatu będzińskiego dużo mówiono o tajemniczej śmierci Jadwigi Krawcównej

Krawcówna zmarła w szpitalu na skutek niedozwolonych zabiegów akuszeryjnych.

Wśród mieszkańców osady poczęły krążyć pogłoski, że przyczyną śmierci Krawcównej był jej narzeczony Antoni Bargieł.

Wszczęto dochodzenie, które w krótkim czasie ustaliło następujący szczegół. Krawcówna, znana w Porąbce z urody i kapryśnego charakteru, miała licznych wielbicieli, między innymi Antoniego Bargieła, który wkrótce oświadczył się o jej rękę i został przyjęty. Między narzeczonymi zawiązał się romans. Po pewnym czasie Krawcówna oświadczyła, że zostanie matką.

Wówczas narzeczony poradził jej, aby udała się do specjalistki Marji Szmyłowej, która dokona niedozwolonego u niej zabiegu.

Skutki tego zabiegu były fatalne. Krawcówna umieszczona została w szpitalu i po przeszło miesięcznym pobycie zmarła.

Epilog tej sprawy rozegrał się wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Na ławie oskorżonych zasiadł Bargieł, Marja Szmyłowa i siostra Bargieła, Paulina Manecka, która razem z Krawcówną udała się na operację i była moralną sprawczynią fatalnego zabiegu.

Przez salę sądową przewinęło się kilkunastu świadków, którzy zeznali, że Krawcówna miała coraz to innych wielbicieli, z którymi obcowała.

Rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego i postanowiono wezwać biegłego lekarza, który ma ustalić przyczynę śmierci Krawcównej.

Sprawa, ze względu na zagadkowy zgon Krawcównej budzi wielkie zainteresowanie.

JUBILEUSZ NA SALI SĄDOWEJ.

Sala rozpraw karnych w sądzie okręgowym w Sosnowcu, gościła wczoraj jubilata.

Tomasz Mańczyk, lat 37 (Będzin, Modrzejowska 81) odpowiadał po ra piętnasty za kradzież, tym razem za kradzież gęsi u Izraela Zalmana (Będzin, Małachowskiego 1)

Podczas rozprawy okazało się, że M. jest podwójnym jubilatem, w chwili bowiem wprowadzenia go na salę rozpraw, przypadało jego 10-lecie odbywania przez niego kary w kryminale.

Jubilat po dłuższej rozprawie uzyskał nowe 7 miesięcy więzienia.

Przyjął je z należną mu godnością.

—oOo—

— **Zmiany w urzędzie skarbowym w Dąbrowie.** W urzędzie skarbowym w Dąbrowie mają w najbliższych dniach zajść zmiany na kierowniczych stanowiskach. Naczelnik urzędu p. Tarnowski przechodzi podobno do Kielc. Kierownictwo urzędu ma objąć p. Jędrzejkiewicz lub p. Sala z Zawiercia.

— **Z likwidacyjnego komitetu obchodu święta 3-go maja.** W Będzinie odbyło się likwidacyjne zebranie komitetu obchodu święta trzeciego maja. Ze sprawozdania wynika, że ogólny dochód z urządzonych imprez i zbiórki wyniósł 864 zł. 66 gr., wydatki wyniosły 49 zł. 40 gr. Czystego zysku osiągnięto 815 zł., z pieniędzy tych 39 zł. 02 gr. przekazali bezpośrednio ofiarodawcy do Warszawy, zaś pozostałość 776 zł. 24 gr. wpłacono do KKO. na konto macierzy szkolnej.

— **Za zdjęcie blach z pieca lokatorce 2 mies. kozy.** Pomiędzy gospodarzem Janem Matylskim z Łagiszy ,a jego lokatorką Anną Siibelakową wynikł zatarg o komorne.

Sibielakowa zalegała z zapłatą czynszu za kilka miesięcy. Doprowadziło do złości Matylskiego, który wkroczył w styczniu br. do mieszkania lokatorki i zabrał jej z pieca kilka blach.

Sprawa oparła się o sąd grodzki w Czeladzi, który uznał postępowanie Matylsikego za niewłaściwe i skazał go na 2 miesiące aresztu oraz 10 zł. opłat sądowych. Wykonanie kary sąd zawiesił warunkowo na przeciąg lat dwuch

—oOo—

Ofiary
złożone w Expresie Zagłębia

złożono w adm. „Expresu Zagłębia“.

M. Muchowie złożyli na powodzian zł. 20 (dwadzieścia).

A. Adamkiewiczowie składają na powodzian zł. 20 (dwadzieścia).

S. składa na powodzian 1 złoty.

Ślęzak Józef na powodzian 1 złoty.

Złożyli ofiary na powodzian w filji „Expresu“ w Będzinie:

1) Morak Jan z Grodźca 1 zł. (jeden złoty).

2) Londier Izaak z Będzina 1 zł. (jeden złoty).

—oOo—

SUITA „ŻYCIE MASZYN“ WŁADYSŁAWA SZPILMANA.

Koncerty, poświęcone muzyce polskiej w Radio, zarówno ze względu na osoby wykonawców i wysoki poziom ich techniki odtwórczej, jakoteż ze względu na program, odznaczający się starannym i ciekawym doborem utworów, stanowią zawsze pierwszorzędną ucztę artystyczną. Zapowiedziany na dzień 29 lipca o godz. 8.15 koncert muzyki polskiej dzieł powstałych od 18 do 20 wieku, w wykonaniu znakomitej pianistki Marji Barówny przyniesie nam coś nowego, a dla Zagłębia szczególnie miłego. W koncercie tym bowiem, który nada radjo w Warszawie na wszystkie rozgłośnie Polski, obok dzieł Kamieńskiego, Szopena, Melcera, Szymanowskiego i Wojtowicza usłyszymy Suitę fortepianową „Życie maszyn“ sosnowiczanina Władysława Szpilmana. W liczbie kompozytorów polskich zajaśniał nowy o niezwykłej indywidualności talent. Jest nim młody, bo zaledwie 22 lata liczący Władysław Szpilman, który zajmuje we współczesnej muzyce polskiej stanowisko i reprezentuje nawskroś realistyczny kierunek.

Lekarski kurs
wakacyjny w Ciechocinku

W dniach od 31 sierpnia do 2 września r. b. odbędzie się w Ciechocinku VIII lekarski kurs wakacyjny pod protektoratem wiceministra opieki społecznej dr. Eugenjusza Piestrzyńskiego.

Na kursie wygłoszony będzie szereg odczytów przez wybitnych przedstawicieli świata naukowo - lekarskiego.

Komitet organizacyjny przewiduje dla uczestników kursu szereg wycieczek i imprez rozrywkowych.

—oOo—

Hotele tylko dla kobiet

W roku 1924 założyły odważne i przedsiębiorcze Amerykanki hotel dla kobiet w New Yorku. Dziś posiada N. York sześć takich hoteli, które doskonale prosperują. Na część klienteli tych hotelów składają się starające się o rozwód panie. Mężczyznom wstęp jest wzbroniony nawet do sali restauracyjnej. Ale nietylko N. York, lecz za nim Boston, Chicago, Hollywood pobudowały takie hotele. Za przykładem Ameryki poszedł Paryż, gdzie spółka finansowa wyłącznie z kobiet złożona urządziła taki hotel niewieści o 126 pokojach na bulwarze Sebastopol. Z potrzeby, wygody, czy też idąc za popędem snobizmu, paryżanki frenwentują dość licznie ów hotel, który stał się rychło ulubionym tematem dowcipów i żartów na łamach tygodników satyrycznych.

—oOo—

Coraz większy napływ włochów do wyższych uczelni

Związki zawodowe we Włoszech wołają o wprowadzenie numerus clausus w poszczególnych zawodach ,prasa zaś nawołuje do zaniechania wyższych studjów, jako nie dających gwarancji zdobycia pracy i zarobku w obecnych czasach. A jednak młodzież włoska obojga płci wbrew wszystkiemu zapełnia coraz liczniej i gęściej amfiteatry wszechnic włoskich. Od r. 1913 liczba studentów wzrosła o 82 proc., studentek zaś o 3.10 proc. W r. 1913 przypadało 79 osób studjujących na wyższych uczelniach na każde 100.000 mieszkańców, w 1933 r. — 121 osób Największy kontygent studentów dostarczają prowincje rolnicze włoskie gdzie odczuwa się brak fachowców.

Fatalny dół

Noc była ciemna. P. Wolf Halbesman szedł polem w stronę Będzina, nie przypuszczając nawet, że tuż przed nim jest głęboki na półtora metra dół.

Nagle poczuł, że traci grunt pod nogami i runął na dno. Gdy przeszły piedwsze chwile oszołomienia, p. Wolf obmacał sobie ręce i nogi i, stwierdziwszy, że wszystko jest w porządku zaczął wzywać pomocy.

Na szczęście w pobliżu przechodził, wracając z imienin kolegi p. Piotr Ptyś. Usłyszał przeraźliwe wołanie, ale nie mogąc się zorjentować skąd ono pochodzi, złożył ręce w trąbkę i krzyknął:

— Te! Gdzie jesteś?

— A bo ja wiem! — odezwał się z pod ziemi jęk p. Wolfa. — Szukaj mnie pan! To jakiś dół, jakaś studnia.

P. Ptyś świecąc sobie zapałkami i idąc w kierunku głosu, natrafił wreszcie na fatalny dół.

— Gdzieś tam wlazł? — spytał surowo, nachyliwszy się nad dołem.

— Kto wlazł? — załkał pan H. — Ja tu wpadłem! Ratuj mnie pan! Tu jest tak mokro, jakieś błoto!

P. Ptyś przyklęknął i wyciągnął ręce.

— No! Dawaj pan ręce i trzymaj się mocno.

P. Wolf nie kazał sobie tego dwa razy powtarzać. Kurczowo uchwycił się rąk swego wybawcy. Ale, że wybawca był po imieninach, więc szło mu ciężko.

— Aleś pan ciężki! — sapnął.

— Oj, co pan mówisz! — przeraził się p. Halbesman. — Piórko jestem! Co ja ważę? Ciągnij pan tylko mocniej!

I żeby wbić w ambicję p. Ptysia, zaczął mu prawić komplementy.

— Dobrze, dobrze! Świetnie! Jeszcze trochę! Uj, to pan jesteś siłacz! Garkowienko przy pana jest niemowle! Jesz...

Nie dokończył, gdyż nagle runął spowrotem na dół, pociągając za sobą swego wybawcę.

Przez chwilę trwało ponure milczenie. Wreszcie p. Ptyś się ocknął i z nienawiścią spojrzał na majaczącą w ciemnościach sylwetkę p. Wolfa.

— Cholera mnie nadała! — zaklął. — Przez taką łachudre nowy garnitur na nic! Pierwszy raz go dziś włożyłem.

— Co będzie? — jęknął p. H.

— Co będzie? To będzie, że pan w morde dostaniesz! Pocoś mnie pan tu wciągnął?

I taka złość wezbrała w duszy p. Ptysia, że zamiast myśleć o ratunku, rzucił się na p. Wolfa i potłukł go boleśnie.

Przeraźliwe krzyki bitego ściągnęły kilku spóźnionych przechodniów, którzy obydwuch panów wyciągnęli. Znalazł się również przypadkiem policjant, któremu p. H. pokazał rozbity przez wybawcę nos i żądał spisania protokółu.

W sądzie jednak doszło do zgody i sprawę umorzono.

Z Olkusza

(ol) **Przykładne ukaranie dżentelmena.** Starostwo olkuskie ukarało wczoraj grzywną 50 zł. z zamianą na 3 dni aresztu p. Mońka Rubinlichta z Olkusza.

Jest to elegancki przedstawiciel płci brzydkiej, którego często w mundurze można spotkać cwałującego na głowie można spotkać cwałującego na ciężkim bachmacie fabryki Lendera akurat w czasie, kiedy mieszkańcy Olkusza powracają ze sumy lub ze mszy. Pozatem p. Moniek często towarzyszy pięknym paniom i wobec nich jest bardzo rycerski.

Kilka dni temu towarzyszył właśnie takiej pani w ogrodzie przy ul. Mickiewicza w Olkuszu. Na drodze natknął się na nich jakiś malec na rowerze i przerwał p. Mońkowi nić sercowych wynurzeń. W. p. Mońku zawrzało, podszedł do malca i trzepnął do w ucho.

Widział to policjant, doniósł starostwu i mandat gotowy.

(ol) **Budżet niepozwala.** Kilka dni temu poruszyliśmy sprawę braku oświetlenia ulic w Sławkowie na rogach, gdzie zdarzają się często wypadki najechania na siebie furmanek i aut spowodu ciemności.

Wina w tym wypadku spada nie na zarząd gminy, lecz na radnych gminy Sławkow, którzy nie pozwalają na kupno lamp spowodu przekroczenia budżetu na ten cel. Jest to dość ciekawe z tego względu ,że na inne inwestycje celowe, czy niecelowe wydaje się grubsze kwoty, a na kupno lamp za kilka złotych nie pozwala się wskutek przekroczenia budżetu.

(ol) **Kradzież biżuterji i pieniędzy.** Do mieszkania Arona Lustingera w Skale pod Ojcowem dobrał się złodziej który skradł: kasetkę wraz z zawartością t. j. zł. 160 w gotówce, łyżki, pierścionki, złote kolczyki i łańcuszek, wszystko ogólnej wartości około 400 zl. Złodzieja poszukuje policja.

(ol) **6 domów pastwą ognia.** W Żarnowcu wybuchł onegdaj pożar, który strawił 6 domów mianowicie: Szymona Hendlera, Pesli Hendler, Ryfki Hendler, Ryfki Sułtanik, Szlamy Blat i Majlesa Księskiego.

Pożar powstał z niewiadomej narazie przyczyny. Straty nie są zbyt wielkie, gdyż wszystkie domy były stare.

(ol) **W dniu św. Anny, t. j. wczoraj,** odbył się w Olkuszu odpust. na który przybyło wielu księży z okolicy, oraz liczne rzesze ludności.

„Enfant terrible” radjofonji europejskiej

Ścisk w eterze spowodowany dużą ilością pracujących w Europie rozgłośni ,sprawił iż daje się odczuwać dotkliwy brak fal ,na których mogłyby pracować poszczególne rozgłośnie. Zagadnienie odpowiedniego i najbardziej praktycznego podziału fal absorbuje oddawna już Międzynarodową Unję Radjofoniczną, której decyzjom podporządkowują się przeważnie wszystkie rozgłośnie.

Jest jednak kilka stacyj, które pozwalają sobie na nierespektowanie uchwał Międzynarodowej Unji Radjofonicznej. Prawdziwem enfant terrible radjofinji europejskiej jest rozgłośnia Luxemburg, której głównym celem jest reklama wielkich firm niemieckich, francuskich i belgijskich. Stacja ta nie tylko, że nie chce się zastosować do postanowień M. i R. i zwolnić falę na której jure caduco pracuje lecz zapowiada zwiększenie swej mocy do 500 klw. Niewątpliwie sprawą tą zajmie się na najbliższem posiedzeniu Międzynarodowa Unja Radjofoniczna.

276. WAMPIR w SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

Nóż, zamiast zagłębić się po rękojeść w piersiach, zranił lewe ramię.

Terrien wydał okrzyk bólu i jednocześnie dał się słyszeć straszny okrzyk Bertinota, który w Garbusce poznał Julję Derasme.

Nędznica obróciła się i poznała w nim swą pierwszą ofiarę, człowieka przez nią zgubionego, o którym myślała, że oddawna nie żyje.

Ryk rozpaczliwy wydarł się jej z gardła i padła na kolana.

— Ona! — wykrzyknął Terrien.

— Ona! tak, ona! — odpowiedział Piotr.

Julja wypuściła nóż, wyciągnęła ku niemu ręce drżące i błagalne.

— Więc mnie poznałaś?—rzekł.

— Żyjesz! — wybełkotała.

— Tak, żyję!.. I Bóg mi świadkiem, nie szukałem zemsty... Ale ty sama mi ją przynosisz!... Ha! więc niech się sprawiedliwości stanie zadość!..

I podniósłszy nóż, którym o mało co nie został zabity Terrien, rzucił się ku Garbusce.

W tej chwili ukazały się na wpół ubrane Helena i Joanna, zbudzone i sprowadzone hałasem.

Gdy ujrzały Julję Tordier, przerażenie zmroziło je obie i krzyk zgrozy jednocześnie zamarł im w gardle.

Bertinot spostrzegł je i zatrzymał się, nie ugodziwszy Garbuski.

Ta jakby dotknięta została obłędem.

— Łaski — wybełkotała przeraźliwie. — Łaski.

Piotr zwrócił się do córki:

— Joasiu, dziecię moje, biedne moje dziecko!.. — rzekł — ukrywałem dotąd przed tobą nazwisko matki... Dziś ci je powiem. Zanim skradła nazwisko uczciwego człowieka, nazywała się Julja Derasme. Oto ona!..

— Ona, moja matka! — zawołała Joanna. — A, to dlatego ja tak kocham Helenę.

— Siostro moja... siostro moja ukochana — wyrzekła Helena, padając w objęcia Joanny.

— Tak, to twoja matka — podchwycił Bertinot. — Do tych zbrodni, już popełnionych, teraz dodała znów nową i dlatego ją zabiję!

Ramię jego podniosło się znowu.

Już miał uderzyć.

Helena i Joanna rzuciły się między niego i Julję.

— To nasza matka... — krzyknęły obie.

— Ha — odparł Piotr, rzucając nóż — to niech ją oddadzą sądom bo chciała zabić naszego przyjaciela.

Joasia podbiegła do Terriena, a zobaczywszy zakrwawione jego ramię o mało nie zemdlała.

— To nic, kochana Joasiu! — rzekł żywo były dependent, podtrzymując zdrową ręką mdlejącą dziewczynę. — Rana zupełnie lekka... Ojciec twój ocalił mi życie...

— Litości... — szepnęła Garbuska.

Terrien zwrócił się do niej.

— Prosisz o litość — rzekł — ty, coś nigdy nie wiedziała co to litość, nieubłagana w okrucieństwie, coś była katem dla córki, siostrzeńca i jego matki!.. Ty, coś nakazała i opłaciła śmierć Joanny, wiedząc, że ona jest twoją córką... Ty, coś zabiła swego męża... Ty, coś zamordowała doktora Reyniera... Ty, coś nigdy nie miała litości dla nikogo... Niema litości dla ciebie...

Helena i Joanna nie mogły powstrzymać okrzyku zgrozy, słysząc, jak Terrien wymawiał te słowa: „Ty, coś zabiła swego męża!.. Ty coś zamordowała doktora Reyniera!..“

— Dla takiego potwora miejsce jest na rusztowaniu! — wyrzekł Piotr Bertinot. — Oddajmy tę zbrodniarkę sędziom...

— Nie — odparł Terrien, a myśl nagła przemknęła mu przez głowę — Ta zbrodniarka nie nazywa się Julja Derasme, lecz nazywa się Julja Tordier. To nazwisko uczciwego człowieka, Helena je nosi, a wlec je do sądu przysięgłych byłoby to je splamić...

— A jednak sprawiedliwości musi stać się zadość — wyszeptał Bertinot.

— Stanie się jej zadosyć, a honor nazwiska będzie ocalony... przysięgam!

— Jakim sposobem?

— Zobaczycie to wkrótce.

Terrien otworzył jedną z sekretnych szuflad biurka, wyjął z głębi szuflady przedmiot jakiś, który schował do kieszeni, poczem, przystąpiwszy do Julji Tordier, rzekł jej:

— Chodź z nami!

Garbuska nie poruszyła się z miejsca.

Terrien schwycił ją za rękę.

— Pójdź pani! — rozkazał.

Helena i Joanna upadły na kolana i ukryły twarze w dłoniach.

d. c. n.



Park narodowy im. Stefana Zeromskiego w górach Swiętokrzyskich

W roku bieżącym część puszczy jodłowej w górach Swiętokrzyskich, tak bardzo ulubionej przez Stefana Żeromskiego zamieniona została na park narodowy jego imienia, by w ten sposób uczcić pamięć genjalnego pisarza.

Powierzchnia puszczy jodłowej wynosi około 1.400 ha w czem góra Chełmowa 182 ha i góra Borzęcka 52 ha.

Państwowa komisja ochrony przyrody utworzyła na terenie puszczy jodłowej 3 rezerwaty: na św. Krzyżu, Łysiej górze.

Chełmowej należące do nadleśnictwa św. Katarzyna z siedzibą w Bodzentynie. Rezerwatów tych strzeże czujne oko nadl. Ludomiła Kosińskiego, który zarazem jest członk. komisji nowopowstałego parku.

Osobliwością rezerwatu Łysicy są kwarcytowe gołoborza oraz u podnóża słynne jest źródło św. Franciszka. Drzewostan. Łysicy to jodła, sięgająca już 150 lat.

Na św. Krzyżu spotykamy drzewostan jodłowo-bukowy 1930-150 letni. Rezerwat na górze Chełmowej oznacza się drzewostanem mieszan. jendak ukazuje się tutaj prawie w 50 proc. modrzew polski, a gdzieniegdzie można również spotkać pojedyńcze okazy modrzewia europejskiego, które cudem tu się dochowały.

Z fauny rezerwatów wymienić należy stada jeleni, bacznie chronionych przed kłusownikami. Dzięki należytej ochronie jelenie tak się rozmnożyły, że zezwala się myśliwym na urządzanie polowań.

Na polanie gen. Langiewicza, gdzie w 1863 r. ukrywał się obóz powstańczy rośnie buk 200-letni, mający 30 metrów wysokości, o obwodzie 4 metrów.

Na skraju puszczy od strony szosy Kielce — Bodzentyn, ustowiono dużych rozmiarów głaz z wyrytym napisem „Park im. Stefana Żeromskiego". Trochę dalej znajduje się drugi kamień, na którym uczenice gimnazjum Błogosławionej Kingi w Kielcach wyryły następujący urywek z „Puszczy jodłowej". „Puszcza jest niczyja, nie moja, ani twoja, ani nasza, jeno Boża — święta"

Według pomiarów, dokonanych przez wydział techniczny lasów państwowych — długość parku ma wynosić zgórą 43.000 metrów.

Obecnie buduje się szlaki turystyczne według projektu inż. Juljana Nowakowskiego, oraz budowę schronisk dla turystów i wycieczek. Powiatowy instytut meteorologiczny zbudował doświadczalną stację meteorologiczną, zaś na ogołoconej górze Radostowej ,ma stanąć pomnik Stefana Żeromskiego.

ŻEGIESTÓW wyszedł z powodzi obronną ręką

Od tygodnia piękna słoneczna pogoda

(Korespondencja własna)

Żegiestów. w lipcu.

(k) Katastrofalna powódź jaka dotknęła południową połać naszego państwa nie była groźną dla Żegiestowa. Wezbrane fale Popradu, które zalały jedynie niżej położoną część miejscowoś. nie wyrządziły na szczęscie większej szkody samemu zakładowi, z wyjątkiem zamulenia pól i ogrodów warzywnych. Wprawdzie stan wody na rzece podniósł się do nienotowanej dawno wysokości, wynoszącej blisko 4 m. ponad normę, jednak ani przez chwilę nie zagrażał budynkom zakładowym i willom, położonym jak wiadomo, około 60 m. ponad korytem Popradu.

Sam wylew Popradu był dla kuracjuszy niebywałą sensacją, to też wszyscy podziwiali całemi godzinami to, co się działo na rzece, niosącej na swych falach olbrzymie ilości drzewa, porwane olbrzymią siłą na ziemi słowackiej.

Z powodu zerwania mostu kolejowego w Rytrze i Nowym Sączu co pociągnęło za sobą przerwę w normalnym ruchu pociągów, początkowo zapanowało zdenerwowanie. Rychło jednak ustąpiło z chwilą ukazania się komunikatów, informujących kuracjuszy o sytuacji powodziowej.

Od zeszłego tygodnia panuje w Żegiestowie przepiękn słoneczna pogoda. Średnia temperatura dnia wynosi obecnie 25 C. Upał wypędza setki kuracjuszy na plażę popradową, która mieni się tęczą barwnych kostjumów.

Wtej chwili bawi w Żegiestowie przeszo 1500 osób, przyczem spodziewany jest napływ nowych kuracjuszy, bowiem zainteresowanie zdrojowiskiem żegiestowsk. jest olbrzymie. W dalszym ciągu napływają liczne zgłoszenia i zamówienia mieszkań zarówno na ostatnie dni lipca jak również na sierpień i wrzesień.

Z dniem 1 sierpnia rb. uruchamia zakład 3-tygodniowe ryczałty w cenie zł. 170. Kwotą tą objęte jest mieszkanie wraz z utrzymaniem oraz kąpielami mineralnemi. Przy zajęciu pokoju w komfortowym domu zdrojowym cena wynosi 270 zł. za trzy tygodnie.

Schroniska turystyczne Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie posiada 87 schronisk oraz stacyj noclegowych i turystycznych. Schroniska te są rozsypane na terenie całych Karpat: w Tatrach, Pieninoch, na Podhalu, w Beskidach Zachodnich (Śląskim, Żywieckim, Małym, Wysokim, Garcach, Wyspowym, Sądeckim, Krynickim), w Beskidzie Środkowym (Niskim) i wreszcie w Beskidach Wschodnich (iBeszczadach, Gorganach, Czarnohorze i Beskidzie Huculskim).

Dochód brutto ze wszystkich schronisk PTT. wynóisł w r. 1933 — 62.000 zł. (w roku 1932 — około 73.000). Rozchody na samą konserwację istniejących schronisk wyniosły w 1933 r. — 52.000 zł. Zysk netto wynosił teoretycznie 10.000 zł. Nie pokrywa on w całości nawet normalnych, rocznych spłat zobowiązań, jakie PTT. zaciągnęło na budowę wielkich schronisk w Tatrach i Beskidach. W roku 1933 Towarzystwo wydało na roboty w górach (budowa nowych schronisk, znakowanie ścieżek górskich itp.) ponad 200 000 zł. Większa część powyższej kwoty pochodzi ze składek członków PTT. Ceny w schroniskach PTT. są dosyć niskie, przyczem członkowie Towarzystwa i ucząca się młodzież korzystają ze znacznych zniżek.

Jacek Złęcz 1)

FORTUNA

POWIEŚĆ

napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia"

I.

W brydża? — zwrócił się z pytaniem do siedzących przy stole towarzyszy Adam Lirski, biorąc do ręki przygotowaną nową talję kart.

Najstarszy z nich, szpakowaty mężczyzna przytaknął na znak zgody głową; drugi, blady brunet wzruszył obojętnie ramionami, lecz wyrzekł:

— Wolałbym w pokera. Wczorajsza partja brydża była przecież z rewanżem. Na odmianę dziś..

— Ani w brydża, ani w pokera! — przerwał trzeci, siedzący naprzeciw Lirskiego amator gry — zagrajmy sobie dziś w dwadzieścia jeden.

— Co? w „oko" ci się zachciało? — zaśmiał się pogardliwie Lirski.

— Dlaczego nie chcesz, Adamie? Mnie, już się znudziły te wszystkie pokery, kasyna, brydże... Chcę dziś grać „w oko"! Każdy snob w pokera się zgrywa...

— To i ja głosuję za dwadzieścia jeden — ustąpił ze swego pokera blady brunet, — zagrajmy sobie „narodowo", co?... A pan, panie Żecki, też z nami? — zwrócił się z pytaniem do szpakowatego sąsiada, uśmiechając się przymilnie.

— Owszem, nawet wolę niż w pokera, zgodził się natychmiast szpakowaty jegomość — tylko co do nadania przez pana polskiego obywatelstwa tej grze, mam zastrzeżenie. Myli sę pan, twierdząc, że dwadzieścia jeden jest naszą grą narodową. Właściwie, panie Nejman, pierwsi te grę wymyślili żydzi...

— No, głupstwo, nie będziemy się sprzeczali;—ja to powiedziałem tylko żartem — wytłumaczył z uprzejmym uśmiechem blady brunet.

— On, panie Żecki, miał na myśli swoich przodków, niech mu pan więc wybaczy, — zaśmiał się amator „oka".

— Przestańcie się panowie kłócić; lepiej bierzmy się do roboty, szkoda czasu -- upomniał Lirski. — Więc koniecznie w dwadzieścia jeden?

— Tak, tak — potwierdzili zgodnie wszyscy.

— Dobrze. Bank?...

— Proponuję dziesięć złotych — wyrwał się pierwszy blady brunet.

— Może zawiele? — to hazard. zaczynać grę od takich stawek — ostrzegł starszy jegomość.

— No, przecież nie będziemy grali jak dzieci, każdy z nas ma prawo w razie przegranej przerwać grę wtedy, kiedy zechce — uśmiechnął się lekceważąco Lirski.

Nejman wybrał z talji potrzebne karty, potasował i rozdał. Wyjął dziesięciozłotową, brzęcącą monetę i z łobuzerskim uśmiechem chuchnął na nią.

— Niech przynosi szczęście, niech się mnoży — wyrzekł, rzucając pieniądz na stół. Srebrny, biały krążek z cichym brzękiem potoczył się po matowej powierzchni zielonego sukna, zakreślił krzywą, krótką linję i padł najbliżej Lirskiego.

— Ho, ho, dobry dla pana omen — wyrzekł stary Żęcki, biorąc do ręki pierwszą kartę.

Z początku grali ze zmiennem szczęściem. Lecz od połowy gry karta stale dopisywała Lirskiemu. Nieraz bank urastał do kilkuset złotych i, zdawało się, że Lirski nie ma najmniejszych szans wygranej, gdyż dostawał kilka pokolei młódek, jednak w rezultacie jego zapowiedź: „po banku" — zawsze powiększała mu wygraną. Po upływie godziny, stan gry był już taki, że trzej partnerzy Adama Lirskiego ze źle maskowaną zazdrością rzucali spojrzeniami na pokaźną paczkę banknotów, którą szczęśliwy gracz starannie ułożył przed sobą na stole. Obok banknotów, przeważnie dwudziesto i stuzłotowych, piętrzyły się trzy piramidki błyszczącego, srebrnego bilonu. Wszystko wygrane.

— Irytuje mię ta kupa pieniędzy — wyrzekł w pewnej chwili Nejman, przenosząc wzrok z nad stołu na jasną, przystojną twarz Lirskiego.

Lirski uśmiechnął się obojętnie.

— Są do wygrania; dlatego ich nie chowam — wyrzekł i znowu przysunął do siebie część pieniędzy z „banku".

W przeciwieństwie do swoich partnerów, którzy wzięli już najwyższe tempo hazardu, o czem świadczył nieoględnie podnoszone stawki, rozgorączkowane spojrzenia, nieopanowane, nerwowe ruchy rąk rozdygotanych, Lirski był spokojny, opanowany. Grał na zimno. Zwycięski uśmiech zadowolenia rozchylał jego ładnie wykrojone usta i ukazywały się dwa rzędy zdrowych, białych, trochę drapieżnych zębów wtedy, gdy karta przynosiła mu nieodmienną wygraną. Chciwym na pieniądze nie był. Szły do niego same. W istocie więcej zadowolenia przynosiła mu sama wygrana, jako zwycięstwo nad przeciwnikami, niż wygrane pieniądze.

d. c. n.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

POLSKA REPREZENTACJA KOLARSKA.

Na mistrzostwa kolarskie świata postanowiono zgłosić do biegu szosowego, który odbędzie się 18 sierpnia na trasie 108 km. trzech zawodników, a mianowicie Kiełbasę, Oleckiego i Popończyka. Do biegów krótkodystansowych 11 i 12 sierpnia Pusza, Frączkowskiego i Popończyka. Nadto zgłoszono dla biegów dla zawodników zamieszkałych we Francji zawodników polskich Szamotę (krótki dystans) i Krajewskiego (szosa).

Co do wyścigu Berlin — Warszawa do obozu terningowego na Bielanach , — 20 sierpnia wyznaczono 20 kolarzy, z których po obozie ustalone będą cztery drużyny po 4 zawodników w każdej.

Do obozu wyznaczeno: Duda (Garbarnia Kraków), Lange (HCP. Poznań), Więcek (Resursa Łódź), Odartus (Łódzki KS.), oraz z Warszawy Starzyński Zieliński (Legja), Kiełbasa (AKS), Olecki (Iskra), Lipiński Urbaniak (Skoda), Korsak - Zaleski, Moczulski, Igo, Korwin — Piotrowski (WTC), Ignaczak, Kapiak (Prąd), Michałak (Świt), Komornicki (Fort Bema), Wasilewski, Konopczyński (Świt).

PORAŻKA KUSOCIŃSKIEGO W SZTOKHOLMIE.

W Sztokholmie odbyły się zaw. lekkoatletyczne z udziałem świetnych zawodników i lekkoatletów europejskich, reprezentujących aż 10 państw.

Z Polski startował w zawodach Kusociński.

Kusociński doznał sensacyjnej porażki w biegu na 3 klm.

Bieg wygrał Nielsen (Danja), ustanawiając nowy rekord świata w czasie 8:18,3 lepszy od dotychczasowego, należącego do Kusocińskiego o 00,5. Kusociński ukończył bieg jako drugi w czasie 8:20,4.

× Z sekcji wysokogórskiej **ZTTN. Makabi (Będzin).** W dniach 15 — 26 sierpnia odbędize się wycieczka Tatry dla członków sekcji wysokogórskiej „Makabi“ w Będzinie. Wycieczka odbędzie się w 2 grupach, (dla początkujących i zaawansowanych).

1-sza grupa: ekwipunek normalny górski. Koniecznem jest posiadanie przepustki granicznej. Prowadzi dr. E. Robinsohn, (Bielsko).

Program wycieczki: Hala Gąsienicowa — Zawrat — Morskie Oko, Morskie Oko — Rysy (lub przełęcz pod chłopkiem) jezioro Poprad. Wypoczynek, kąpiel w jeziorze Szczyrskiem. Górna droga przez Ostrawę na Śląski Dom. Garłuch — Smokowiec. Wypoczynek, o g. 18 wymarsz na Kamzik. Łomnica — Jezioro Skaliste — Zielony Staw. Jastrzębie Turnia — Jagnięcy Szczyt. Wypoczynek. Przełęcz pod Kopą — Jaworzyna — Schronisko w Roztoce. Zakopane, koniec wycieczki odjazd uczestników o godz. 19.

II-ga grupa zaawansowanych: wymagane są liny i ew. kleterki (trzewiki), przepustka graniczna obowiązuje. Prowadzi Jakób Wiener, (Bielsko). Trasa wycieczki: Orla perć — od Zawratu aż doSkrzyżnego. Południowa gran. Kościelca. Liljowo — Dolina Hlińska — Dolina Koprowa —— Popradzkie Jezioro. Wypoczynek nad Jeziorem Szczyrbskiem. Grań średniego Mięguszowieckiego. Górna droga na Śląski Dom. Droga Marcina na Garłuch. Smokowiec — wypoczynek. Dolina Starolesna — Rohatka — Dolina białej wody— Morskie Oko. Mnich ,o godz. 16 wymarsz do schroniska na Roztoce. Zakopane, koniec wycieczki, odjazd uczestników o godz. 19.

Każdy uczestnik idzie na własne ryzyko.

Wyjazd nastąpi w środę 15 sierpnia o godz. 8.19 z dworca kolejowego z Bielska, do Zakopanego, gdzie uczestnicy będą oczekiwani przez kierowników.

Zgłoszenia najpóźniej do dnia 5 sierpnia, przyjmuje sekretarjat oddziału Będzin, firma Verbum, Kołłątaja, telefon 169.

Zmiany opłat przewozowych w tramwajach.

Od 1 sierpnia 1934 r. zmieniamy ceny za przejazd, jak następuje:

1) **Bilety jednorazowe:**

	dla dorosłych:	dla dzieci od 4—10 lat
od 1 — 4 strefy	bez zmian	bez zmian
5 — 6 stref	45 gr.	bez zmian
7 — 8 „	55 „	30 gr.
9 — 10 „	65 „	35 „

1) Bilety miesięczne abonentowe oraz 4-ro tygodniowe dla urzędników prywatnych będą wycofane z ruchu, w zamian za to zostaną wprowadzone ZESZYTY ZBIOROWE na 50 przejazdów bez żadnych ograniczeń na okaziciela i przenośne:

na 1 — 2 strefy po cenie zł.	7,50	na 3 strefy po cenie zł.	11,—
„ 4 „ „ „	12,50	„ 5 — 6 stref „ „ „	14,—
„ 7 — 8 „ „ „	17,—	„ 9 — 10 „ „ „ „	19,—

3) Bilety tygodniowo robotnicze oraz cztero-tygodniowe dla urzędników państwowych i komunalnych bez zmian za wyjątkiem biletów 7 — 8 stref = zł. 4,— wzgl. zł. 16, i 9 — 10 stref = zł. 4,50 wzgl. 18,—.

4) Pozatem zaprowadzamy zeszyty z 20 biletami na przejazd dowolnej ilości stref za cenę zł. 1,90 według następującej zasady:

na przejazd	1 — 2 stref	będą wyrwane	2 bilety
„ „	3 — 4 „	„ „	3 „
„ „	5 — 6 „	„ „	4 „
„ „	7 — 8 „	„ „	5 biletów
„ „	9 — 10 „	„ „	6 „

ŚLĄSKO-DĄBROWSKIE KOLEJOWE TOWARZYSTWO EKSPLOATACYJNE Sp z o p.

OBWIESZCZENIE

Do akt Nr. Km. 1473 1934 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu zamieszkały w Olkuszu na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 7 sierpnia 1934 r. od godz. 10-ej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Juljana Kleczko w jego lokalu w Olkuszu lub przed Magistratem składających się z biurka, szafy-garderoby i patefonu oszacowanych na łączną sumę zł. 530, która rozpocznie się od dwóch piątych ceny oszacowania.

Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej podanym.

Olkusz, dnia 21 lipca 1934 r.

KOMORNIK.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNY zespół muzyczny. Wiadomość „Expres“ Dąbrowa Górnicza.

KUPNO i SPRZEDAŻ

DO sprzedania 2 domy i plac. Wiadomość Dąbrowa, Narutowicza 10.

MAGIEL ręczna do sprzedania od zaraz. Małachowskiego 6 u gospodarza.

ZGUBIONE DOKUMENTY

URBAŃSKA JÓZEFA zgubiła dowód osobisty wydany przez gminę Strzemieszyce - Wielkie.

BUBAK EDWARD zgubił zaświadczenie wojskowe, wydane przez P. K. U. Będzin, dowód osobisty wydany przez powiat miechowski i legitymację rowerową 835.

RÓŻNE

WYJAŚNIENIE. Osobom zainteresowanym w rozsiewaniu plotek uwłaszczających pannie W. Wróblównie wyjaśniam, iż oparzenie twarzy nastąpiło w okolicznościach podanych przez p. Wróblównę. A. Radojewska.

BIŃCZYCKI PAWEŁ zgubił teczkę z garderobą i dowodem osobistym, wydanym w Busku, zwrócić do Huty Katarzyny za wynagrodzeniem.

KWESTA uliczna urządzona 18 lipca rb. przez Zw. Sjon. - Rewizjonistów Brith-Haznar w Żarkach na kursy języka hebrajskiego przyniosła zł. 22.05.

Ogłoszenie

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów:

Dnia 1 maja 1934 roku.

5920/A. Spółka firmowa „L. Meryn i Syn“ w Będzinie z siedzibą w Będzinie przy Placu Prezydenta Mościckiego nr. 26. Przedmiot przedsiębiorstwa: skład żelaza, wyrobów żelaznych i materjałów budowlanych. Działalność spółka rozpoczęła dnia 7 lutego 1934 roku. Spólnicy: Lajzer Meryn, Będzin, Plac Prezydenta Mośccikiego 26, Szaja — Tobjasz Meryn, Będzin, Kołłątaja nr. 27. Zarząd spółki należy do obu spólników. Weksle, żyra wekslowe, przekazy, czeki i wogóle zobowiązania, jak również akty urzędowe i pełnomoctnictwa (oprócz pełnomocnictw procentowych) i prokury w imieniu spółki winny być podpisywane pod stemplem firmy przez obu spólników łącznie. Każdy ze spólników ma prawo oddzielnie odbierać dla spółki z poczty, telegrafu, stacji kolejowych, komór celnych i kantorów, przewozowych wszelką korespondencję, pieniądze, przesyłki i towary, oraz podpisywać w imieniu spółki rachunki, korespondencję i pokwitowania, a także prowadzić sprawy sądowe spółki i stawać w sądach osobiście ,lub przez adwokatów, z prawem wydawania im pełnomocnictw procesowych do tych spraw. Czas trwania spółki -- nieograniczony. Na mocy aktu intercyzy, zeznanego dnia 11 marca 1927 roku przed notarjuszem Jasińskim w Sosnowcu za nr. Rep. 318 pomiędzy Szają - Tobjaszem Merynem, a jego żoną Brońcią Berry została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Dnia 11 maja 1934 roku.

5921/A. „Zysman Gold Vindobona“ skład win i miodu w Sosnowcu, Dekerta nr. 8. Firma istnieje od roku 1934. Właściciel Zysman Gold, zam. w Sosnowcu, Małachowskiego 20.

Dnia 15 maja 1934 roku.

5922/A. „Ergon Hipolit Fogelbaum“ fabryka drutów emaljowanych w Sosnowcu. Wiejska nr. 8. Firma istnieje od roku 1934. Właściciel Hipolit Fogelbaum, zam. w Będzinie, Kościuszki nr. 52.

Dnia 18 maja 1934 roku.

5923/A. Spółka firmowa „Rapid“ Zakład Mechaniczno - Instalacyjny W. Szlompek i E. Maciejewski z siedzibą w Dąbrowie Górniczej, Sienkiewicza nr. 23. Działalność spółka rozpoczęła dnia 1 maja 1934 r. Spólnicy: Władysław Szlompek, Edmund Maciejewski, obaj zamieszkali w Dąbrowie - Górniczej ,ul. Piłsudskiego nr. 19. Zarząd interesami spółki należy do obydwóch spólników, kierownictwo zaś techniczne należy do kierownika Józefa Szlompka. Weksle, przekazy, czeki i żyra na wekslach, umowy, akty notarjalne, ładunki i wogóle wszelkie zobowiązania jak również prokury i pełnomocnictwa winny być podpisywane albo przez obu spólników łącznie pod stemplem firmy albo przez obu spólników z kierownikiem przedsiębiorstwa. Otrzymywanie należności i rachunków za wykonane roboty i podpisywanie korespondencji niezawierającej zobowiązań mają prawo łącznie Maciejewski z kierownikiem Józefem Szlompkiem, odbierać zaś z poczty nadchodzącą pod adresem spółki korespondencję zwyczajną, poleconą, przesyłki i pieniądze ,a także prowadzić sprawy sądowe firmy ma prawo każdy ze spólników lub kierownik przedsiębiorstwa, każdy z nich oddzielnie. Czas trwania spółki został określony na jeden rok poczynając od 1-go maja 1934 r. z automatycznem przedłużeniem z roku na rok.

d. c. n.

ZAPOWIEDŹ. Nr. 169/34 I. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) blacharz Abram Pinchiej Ostry, kawaler, zamieszkały w Chorzowie I., ulica Szpitalna 10, i 2) niezamężna Chana Jaskierowicz, bez zawodu, zamieszkała w Będzinie, ulica Modrzejowska 74, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie i ogłoszenie zapowiedzi winno nastąpić w Chorzowie i w czasopiśmie „Express Zagłębia“. O jakichkolwiekbądź uzasadnionych przeszkodach małżeńskich należy powiadomić niżej podpisanego Chorzów, dnia 26. lipca 1934 r. Urzędnik Stanu Cywilnego: Beniosek.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.